№ 10. Warszawa, Październik 1925 r. Rok XXI.

PRZEGLĄD FELCZERSKI

OFICJALNY ORGAN CENTR. ZWIĄZKU FELCZERÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Prenumerata kwartalnie wynosi z przesyłką pocztową: 3 złote. Numer pojedyńczy 1 zł.
Na listy bez dołączenia znaczków pocztowych nie odpowiada się.
Rękopisy stosownie do uznania Redakcji mogą ulec przerobieniu.
Ogłoszenia: jednorazowo $^1/_1$ str. — 150 zł., $^1/_2$ str. — 80 zł., $^1/_4$ str. — 40 zł.
Zmiana adresu 50 groszy.
Prenumeratę zaległą oblicza się po cenie ostatniego kwartału.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Złota 30, tel. 230-54.
Redakcja i Administracja otwarta codziennie **od g. 5 do 7 wiecz. w środy i piątki od 5 do 10 w.** Konto w P. K. O. № 9911.

№ 10. Warszawa, Październik 1925 r. Rok XXI.

PRZEGLĄD FELCZERSKI

OFICJALNY ORGAN CENTR. ZWIĄZKU FELCZERÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Z dziejów martyrologji zawodu.

Niesłychane posiedzenie rady miejskiej w Warszawie.

Żyjemy w epoce wszechwładztwa ludowego. Rządy ludowe, demokratyczne mają jednak swą sankcję w opinji publicznej społeczeństwa.

Polska jest państwem demokratycznem, ale opinji publicznej, tej korektywy nadużyć rządów, u nas niema. Społeczeństwo bierne milczy. To też jesteśmy świadkami najrozmaitszych wybryków również władz samorządowych, jak ostatnie zachowanie się Magistratu i Rady m. stoł. Warszawy w stosunku do felczerów.

Istnieje zawód skromny. Wykonywujący ten zawód nazywa się felczerem. Musiał skończyć 4 klasy przynajmniej, szkołę felczerską, zdać egzamin i odbyć kilkuletnią praktykę szpitalną. Jak na czasy przedwojenne z okresu niewoli to chyba dużo. Dziś poziom wykształcenia się podwyższył. Ale dawniej, w epoce ucisku Apuchtinowskiego, skończyć 4 klasy to było dużo. Dziś jeszcze, nie wiem, czy wybitni przedstawiciele naszego społeczeństwa ze starszego pokolenia posiadają te cztery klasy. Wszak mamy nawet obecnie starych, zasłużonych pedagogów, uczonych, profesorów uniwersytetu, którzy mają te cztery klasy. Resztę zdobyli własną pracą, własnym samouctwem. Wśród felczerów jednak oprócz ludzi z 4 klasowem wykształceniem posiadamy kolegów z 6, 7 klasami, maturą, bądź niedokończonemi studjami uniwersyteckiemi.

Naszymi wychowawcami byli lekarze. Lekarze typu ś. p. Biegańskiego, wysoko niosący sztandar swego zawodu. Głównym celem zawodu lekarskiego była ulga cierpiącej ludzkości.

Honorarja brali, bo trzcba było żyć. Stąd nazwa honorarjum, a nie zapłata, nie ekwiwalent usługi, bo tej opłacić nie można, ale wywdzięczenie się pieniężne pacjenta stosownie do swych środków.

Pomocnikami lekarzy byli felczerzy. Mieli godny wzór ze swych starszych kolegów i przewodników. Pracowali pod kierunkiem lekarzy w szpitalach. Tam, gdzie lekarzy nie było, w miasteczkach prowincjonalnych, po wsiach, zapadłych kątach, pracowali samodzielnie.

Tak było za czasów carskich, za czasów przedwojennych. Ale dziś jest inaczej. Posiadamy własne państwo. Sytuacja ekonomiczna ogólna kiepska. Nie ominęła ona również panów lekarzy. Stąd niechęć do felczerów, obawa rzekomej konkurencji.

Jednem z pierwszych rozporządzeń ojczystego rządu było skasowanie felczerów. Motywy, że są przeżytkiem. Że za mało umieją, aby leczyć. Tylko lekarz, człowiek z uniwersytetem ma mieć dostęp do łoża chorego.

Bardzo pięknie. Ale dużo w tem doktryny, nie liczącej się z potrzebami społeczeństwa. Trochę za bardzo pachnie osobistym interesem panów lekarzy.

Dla człowieka o zdrowym umyśle sprawa ta wyglądałaby następująco; starzy felczerży niechaj mają prawa, jakie mieli. Co zaś do nowych felczerów, to trzeba się przedewszystkiem zastanowić: po pierwsze, czy lekarzy mamy dostateczną ilość, aby felczerów kasować, po drugie, czy ci lekarze osiedlają się wszędzie, gdzie potrzeba, po trzecie, czy ludność jest przyzwyczajona do lekarza, czy czasami lekarz jako inteligent, separujący się od ludu nie jest zbyt daleki od wyobrażeń i poglądów szerokich mas ludności.

U nas tego wszystkiego nie wzięto pod uwagę. Wzięto pod uwagę niechęć panów lekarzy do felczerów i padł ofiarą felczer, padło ofiarą całe społeczeństwo, które opieki felczerskiej potrzebuje. Zaprzestano wypuszczać nowych felczerów.

Starzy felczerzy mieli iść również pod nóż. Dzięki tylko naszemu Sejmowi ustawodawczemu otrzymali felczerzy ustawę, która wprawdzie ogranicza w porównaniu do dawniejszych prawa felczerów, ale w każdym bądź razie pozwala im egzystować, pozwalą im żyć. Ustawa ta została uchwalona dn. 1 lipca 1921 r. Dlatego podkreślam tę datę, że publicysta pewnego pisma lekarskiego dziwił się, że ona została tak wcze-

śnie uchwalona, powiada, daleko wcześniej niż ustawa lekarska. Otóż dlatego, że praw lekarzy nikt nie kwestjonował, prawa felczerskie zaś min. Chodźko chciał bardzo ograniczać, a że mu się to nie udało, to poczekał, aż się Sejm ustawodawczy rozwiąże i zaraz w parę miesięcy wydał *historyczne dla nas rozporządzenie z dn. 20 Marca 1922 r.*, ścieśniające wbrew ustawie uprawnienia felczerskie. Że powyższe rozporządzenie jest niezgodne z ustawą przyzna to każdy, już nie mówię, prawnik, albo felczer, ale każdy nieuprzedzony do tej sprawy obywatel. Przepraszam, za jednym wyjątkiem, za wyjątkiem jednego, jedynego doktora prawa p. Tadeusza Hilarowicza, b. urzędnika pana Chodźki i urzędnika Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia. No i za wyjątkiem panów lekarzy.

Mamy ustawę, ścieśniającą nasze dawne prawa. Mamy rozporządzenie, ścieśniające ustawę. Od czegóż są jeszcze niższe instancje administracyjne. Wydziały zdrowia wojewódzkie, powiatowe, samorządowe, jak np. wydział zdrowia Magistratu m. stoł. Warszawy.

Ponieważ felczerzy bliźnimi się zajmują tylko wówczas, kiedy im udzielają pomocy, po urzędach zaś nie chodzą i projektami krzywdzącymi drugich się nie zajmują, nic więc dziwnego, że jak grom z jasnego nieba spadła na nich wieść, *że im szczepić ospy i wydawać świadectwa o jej wyniku nie wolno.*

Pomyliłem się. Tak wyraźnie Magistrat tego nie powiedział. Ustawa pozwala nam szczepić ospę i wydawać świadectwa. Rozporządzenie tego nam nie broni, tylko o ile świadectwo to, ma być przedstawione władzy (a któreż świadectwo nie jest wydawane w tym celu), musi być poświadczone przez władzę. Rozporządzenie więc niby tylko kontroluje świadectwa i tylko te, które mają być przedstawione władzom. Magistrat zaś wywnioskował i zarządził w ten sposób. Poświadczenie świadectwa musi się odbyć. Cóż to jest poświadczenie świadactwa? Jest to poświadczenie treści świadectwa. Cóż to jest treść świadectwa? Fakt szczepienia ospy. Poświadczenie zaś o fakcie, to znaczy poświadczenie, że ospa jest zaszczepiona. Cóż to jest zaszczepiona? Znaczy że się przyjęła. Jak sprawdzić, że się przyjęła? Ot, poprostu, niech rodzice przyniosą dziecko do urzędu. A czy wobec tego felczerzy będą szczepić ospę, zważywszy, że władze zmuszają ludność, szczepiącą swe dzieci u felczerów

do wystawania w ogonkach w urzędach. Oczywiście, że nie. W ten sposób felczerzy zostali pozbawieni prawa szczepienia ospy, *mimo, że litera prawa nie została naruszona.*

W tej sprawie radny m. Warszawy p. inż. Rosset wniósł interpelację, która była rozpatrywana na historycznem posiedzeniu w dn. 8 października r. b. Sprawę dla nas załatwiono nieprzychylnie.

Dla panów lekarzy, dla ogółu radnych, dla zgnębionego dziś społeczeństwa sprawa ta była błaha i obojętna. Dla nas ona jest ważna. Załatwienie tej sprawy jest jednak groźnym symptomatem chwili.

Jakiemiż pobudkami kierowała się rada miejska? Gdzie poczucie słuszności, gdzie poczucie prawa ojców miasta. Jakież prawo przywódcy społeczeństwa bądą mieli się oburzać na ekspioprjacje komunistów, anarchistów, jakież prawo mają ojcowie miasta — kamienicznicy oburzać się na ustawę o ochronie lokatorów, jakież prawo mają panowie lekarze oburzać się na uspołecznienie pomocy lekarskiej w Kasach Chorych. Jest to groźny objaw naszego życia. Zanik poczucia podstawowych zasad, na których opiera się każde społeczeństwo, *że raz nabytych praw nikomu nie można odbierać.* Czy dla ojców miasta i panów lekarzy jest wszystko względne, „wszystko dla nich jest płynnem“, czy zasadę wszechwładztwa ludowego interpretują w tem sposób, że temu, kto ma wpływy to wszystko wolno. Czy ustawa sejmowa, rozporządzenie ministra dla rady miejskiej jest również względnem i można się z tem nie liczyć.

Czy kto silniejszy, ten ma rację?

* * *

Dn. 8 października r. b. w Radzie miejskiej m. stoł. Warszawy była rozpatrywana interpelacja radnego Rogowicza i innych w sprawie kontroli szczepienia ospy przez felczerów. Odpowiedź Magistratu, dla nas nieprzychylną, przyjęto za wystarczającą. Nawiasem musimy dodać, że interpelacja panów radnych została wniesiona na skutek starań Centralnego Związku Felczerów Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie wiemy czy wiele spraw w Radzie Miejskiej posiada takie szczęście, jak nasza. Wystąpili tu w całej swej okazałości pp. Dr. Rottermund, Dr. Zawadzki, Dr. Bogucki, Dr. Małynicz i inni.

Często dowiadujemy się z gazet, że z braku quorum posiedzenie odłożono, a ludność tymczasem czeka decyzji.

Felczerzy mają więcej szczęścia, dla pozbawienia ich praw znalazło się quorum, wszyscy lekarze bez różnicy poglądów od prawicy do lewicy stawili się w komplecie i sprawa felczerska pietnasta z kolei znalazła się odrazu na pierwszym punkcie porządku dziennego — chodziło przecież o felczerów, analfabetów — trzeba tę nieprzyjemną sprawę, jaknajprędzej załatwić. Za felczerami nie stawał nikt, tylko pp. Rogowicz, inż. de Rosset, Wędrychowski.

Interpelację uzasadniał wyczerpująco p. inż de Rosset. Wywody jego uzupełnił p. Wędrychowski. Po nich w obronie felczerów z pośród 120 radnych nie zapisał się nikt do głosu. Zato przeciw felczerom przemawiało aż 4 lekarzy. Lekarze ci przemawiali zupełnie odważnie. Pp. Rottermund, Zawadzki, Bogucki i Małynicz nie obawiają się felczerów. Na galerji nie było tłumu, któryby zakarbował sobie w pamięci ich stanowisko. Felczerów jest niewielu, nie liczą się oni, jako wyborcy. A że płacą podatki i chcą żyć, to tych czterech panów mało obchodzi.

No i wśród niezrozumienia i obojętności reszty radnych sprawa felczerska w Radzie miejskiej przepadła.

* * *

Przebieg posiedzenia Rady m. st. Warszawy w dn. 8 października r. b.

Punkt 15-ty porządku dziennego „Interpelacja r. Rogowicza i innych w sprawie kontroli szczepienia ospy przez felczerów“ Sekr. r. Rogowicz odczytuje odpowiedź Magistratu na tę interpelację. Radny Rosset. W kwestji formalnej. Stawiam wniosek w sprawie otworzenia dyskusji nad tą interpelacją.

Przewodniczący.—Czy kto jest przeciw otwarciu dyskusji w sprawie tej interpelacji. (Nikt).

Radny Małynicz. Ostatniemi czasy mamy coraz więcej szczepień.

Szczepimy ospę, szkarlatynę i to nie jest mechaniczne wykonywanie tej funkcji—trzeba znać organizm pacjenta, trzeba cośkolwiek więcej znać aniżeli zawiera program wiadomości felczerskiej. Niejednokrotnie widziałem szczepienie felczerskie, które kończyło się gangreną.

Dlatego bez kontroli nie można powierzać felczerom szczepienia ospy, gdyż ludność by na tem ucierpiała, więc popierałbym raczej wniosek Magistratu.

Nie wiem, jak ta sprawa stoi ustawowo, to jest rzecz prawników, ale zdrowie ludności byłoby bardzo lekceważone, gdyby w myśl wniosku wnioskodawców, felczerzy bez kontroli szczepili ospę.

Radny Rosset: Szanowni Koledzy, Napozór drobna ta sprawa posiada dużo cech ciekąwszych, z któremi wartoby się było zapoznać. Nieulega najmniejszej wątpliwości, że zabiegi lekarskie wymagają dostatecznej wiedzy i odpowiedniego przysposobienia.

Otóż w naszym kraju, mówię tutaj o Kongresówce, w swoim czasie, kiedy istniała akademja chirurgiczno-medyczna, ów słynny Mianowski pierwszą rzecz, jaką przedsięwziął, to było założenie w Warszawie szkoły felczerów. Szkoła ta wydała cały szereg adeptów i dziś jest w Warszawie kilkuset adeptów, którzy są już, że się tak wyrażę, na wymarciu, ale posiadają odpowiednią ustawę przez Sejm uchwaloną. Te prawa są zawarte w Ustawie sejmowej która ściśle określa, co felczer ma prawo robić, a czego nie, ma prawa.

Tymczasem ta Ustawa jest systematycznie gwałcona przez lekarzy. Dziwny jest punkt widzenia lekarzy, których również, że się tak wyrażę, traktujemy jako wykształconych techników w swoich zawodach. My technicy mechaniczni, czy inni, cenimy swoich majstrów, uważamy za szkodliwą w naszem społeczeństwie okoliczność, że majstrów nie posiadamy w dostatecznej mierze. Każdy rzetelny inżynier musi przyznać, kiedy idzie od swego kalkulacyjnego stolika do warsztatów, że jego majster jest dla niego pierwszym pomocnikiem, lepiej robiącym daną robotę mechaniczną aniżeli on sam. Tego rodzaju majstrami w zawodzie lekarskim byli felczerzy. Trzeba wziąć takich lekarzy, jak Kosiński, którego pamięta stara Warszawa i jego sprawę. Bronił się wówczas tem, że nie pozwolili mu wziąć felczera, do którego był przyzwyczajony i który był jego pomocnikiem.

Stan felczerski jest jednym z przejawów kultury, a nie przeciwstawieniem tego, jest pomocą lekarską, a nie przeciwstawieniem—oczywiście jeśli felczer działa w zakresie swoich kompetencji. Któż te kompetencje określa. Otóż określiła to ustawa sejmowa, która głosi w par. 2 „Felczerskie uprawnienia są itd. punkt c) do szczepienia ospy i wydania świadectw". Oto jest ustawa przez Sejm zatwierdzona. I teraz proszę sobie wyobrazić, że ta ustawa przepisy wykonawcze uzyskuje dopiero po roku. Przez rok cały odbywa się prze-

śladowanie felczerów i w rezultacie wydane zostaje rozporządzenie Ministra Zdrowia, gdzie w par. 9 czytamy. „Wydawane przez felczerów świadectwa szczepienia ospy, jeżeli mają być przedstawione do instytucji rządowych, powinny być potwierdzane przez władze administracyjne I instancji". To rozporządzenie Ministra Zdrowia rozbiega się z Ustawą, ale ono rozbiega się i z odpowiedzią czcigodnego Magistratu. Już i w sejmie przeciwstawiał się temu kolega w. prezydent. Rottermund jako poseł. Ale zastanówmy się, czy to będzie dogodniejsze dla ludności, przecież tu chodzi o fakt ułatwienia szczepienia ospy.

Przed chwilą czcigodny kolega, dr. Małynicz skomplikował sprawę tego szczepienia przez dodatek o szczepieniu szkarlatyny. Przecież tu jest wyraźnie powiedziane, że chodzi tylko o szczepienie ospy. Nie wiem, jak się teraz odbywa szczepienie ospy, ale kiedyś to było naszym obowiązkiem i za młodych lat na wsi sam szczepiłem ospę, bo nie było komu i nie było nieszczęść, a cóż dopiero mówić o felczerach, którzy są przecież waszymi wychowańcami, przechodzili szkoły felczerskie pod nauką lekarzy, czy oni nie potrafili zrobić zabiegu, który każdy przyzna jest jednym z najprostszych.

Dziś szkoły felczerskie zamknięto, tak że obecni felczerzy są to ludzie na wymarciu. Muszę powiedzieć jedno, że zasada prawdziwej demokracji polega na udostępnieniu rzeczy, a my wszystko robimy, aby utrudnić. Przecież to jest jasna szykana, przecież panowie nie mogą zabronić felczerowi szczepienia ospy. On ma prawo szczepić ospę tylko, że później trzeba z tym dzieckiem przyjść do doktora i uzyskać od niego świadectwo, czyli krótko mówiąc zapłacić, drugi raz i znacznie drożej, aniżeli się płaci felczerowi. Tymczasem cywilizowane miasta tak prowadzą kwestję szczepienia ospy, aby wszyscy mogli ją szczepić bezpłatnie. Jeżeli u nas ludność idzie do felczerów, to dowodzi, że tak jak Kasa Chorych, wiele jest innych rzeczy tak dobrych, które są nie dla tych, którzy chcą się tam leczyć i z tych wygód korzystać.

Zatem przeciwstawiać się jednemu z cywilizowanych środków i stanąć na policyjnem stanowisku, jest wprost przeciwstawieniem się prawu.

Jeśli Rząd się do tej kwestji stosuje to jest jasne. Wniesiony został do sejmu projekt nowelizacji tego prawa i w tym projekcie czytamy: „że jest to usankcjonowaniem faktycznego

stanu obecnego, odbiegającego od przepisów ustawy". Więc my z punktu widzenia miejskiego powinniśmy możliwie ułatwić naszej ludności zabezpieczenie się od ospy i uchylić rozporządzenie Magistratu, które tylko wprowadza trudności.

Zwracam uwagę, że chodzi o felczerów wyłącznie tych, którzy są zarejestrowani w naszym Wydziale Zdrowia.

Naczelnik Dr. Bogucki: Proszę szan. panów Radnych, szczepienie ospy nie jest zabiegiem niewinnym i byłoby pożądane, aby szczepienie ospy, jak i szczepienie w innych wypadkach było dokonywane ręką lekarza. Jednakże prawo pozwala felczerom ospę szczepić, ale nie daje im prawa przedstawiać świadectw do urzędów, ponieważ Wydział Zdrowia Publicznego ma w swoim zakresie szczepienie przymusowe w pewnych okresach każdego roku, więc ten zabieg jest zabiegiem Urzędu i jeżeli przedstawia świadectwo, to Wydział Zdrowia musi stwierdzić, czy rzeczywiście to dziecko ma ospę szczepioną, gdyż może być pod względem nadużycie i z tego względu żądano, aby dziecko było przyprowadzone do Urzędu.

P. radny twierdzi, że to jest z uszczerbkiem dla ludności. Tymczasem u nas są szczepienia bezpłatne. Mamy wystarczającą ilość lekarzy, aby mogli zaspokoić całą ludność, więc ludność nie potrzebuje płacić nawet felczerom. Co zatem cierpi na tem ludność.. Może tylko nizki poziom kultury ludność zmusza ją płacić felczerom za ten zabieg.

Nie przesądzam, czy z czasem felczerzy będą mogli szczepić ospę, czy nie narazie mnie obchodzi to, czy na tem cierpi ludność: Ja twierdzę, że to jest z dużą korzyścią dla ludności, bo szczepienie jest bezpłatne.

Dlatego odpowiedź Magistratu jest zupełnie właściwa. Świadectwa się wydaje zupełnie bezpłatnie, więc pocóż ludność zwraca się do felczerów i wydaje ostatnie pieniądze, żeby udostępnić szczepienie ospy. Magistrat w ten sposób to zrobił.

Radny Wędrychowski: Nazywając rzecz po imieniu sprowadza się do tego, że musi być wydane świadectwo, które zawsze i wszędzie kosztuje.

To jest uszczuplenie praw ludzi, do czego nie jesteśmy powołani. Jasnem jest jak słońce, że każdy lekarz każe sobie zapłacić za to. Jestem z uznaniem dla przedstawicieli medycyny, ale wiem, co lekarze dziś biorą. Jest dziś rzadkim wypadkiem, aby lekarz wziął 10 zł.

Dlaczego stoimy w obronie biednej ludności, aby nie uszczuplać praw felczera. Przecież tu nie chodzi o to, że felczer nie umie szczepić ospy, ale panowie chcą aby jeszcze świadectwa były podpisywane przez lekarzy. Zdaje się, że sprawa jest dosyć jasna.

Przewodniczący — Zgłoszony został wniosek p. Rosseta (odczytuje)

Radny dr. Zawadzki — Proszę szan. Panów. Naprawdę ta dyskusja, której przed chwilą wysłuchaliśmy z powodu interpelacji jest zupełnie zbyteczna.

Czy jest rzeczą możliwą, aby plany podpisywane przez majstra murarskiego ewent. przez technika budowlanego zatwierdzał Magistrat jako obowiązujące do budowy. Nie — musi podpisać te plany architekt, człowiek odpowiedzialny, który ma odpowiednie do tego kwalifikacje, a nigdy w życiu nie podpisze tego majster murarski, lub technik budowlany, który do tego niema prawa. A zdrowie ludzkie jest ważniejsze jeszcze od budowli, z tego względu prawo we wszystkich europejskich państwach nie uznaje felczera, na świecie ich niema, oni się zachowali tylko w Rosji i w tej części Polski, która była pod zaborem Rosji,

Dzięki zbiegowi okoliczności, bo o tem wiedzą członkowie Ustawodawczego Sejmu, to prawo zostało powzięte, że się felczerom daje samodzielność, gdyż o tem w prawie rosyjskiem, nie marzyli i marzyć nie mogli, felczer był zawsze wykonawcą zleceń lekarza i odpowiedzialnym nawet za siebie nie bywał. Dzisiaj miasto nasze poszło na zupełnie inne tory, urządza stacje szczepienia ospy, w których ludność szczepi bezpłatnie, oraz gdzie dostaje zaświadczenie o zaszczepieniu ospy.

Więc jest wszystko wykonane względem tej ludności niezamożnej.

A co mogą robić felczerzy. Miasto otrzymuje szczepionkę ze źródeł pewnych, miasto jest obowiązane sprawdzać, czy szczepionka nie zawiera szkodliwych pierwiastków. Jeszcze dawniej miasto samo przygotowało tę szczepionkę, dziś robi to Państwo. W tych warunkach dawać możność ludziom nieodpowiedzialnym na wkraczanie w dziedzinę zdrowia ludzkiego, na szczepienie ospy z którą można zaszczepić cały szereg chorób takich jak gruźlica, syfilis itd. lub wywołać zakażenie wskutek nieczystych narzędzi, to trzeba na kwestję jasno patrzeć. Jeżeli interpelantom chodzi o ludność niezamożną, że

lekarze będą wyzyskiwali swoich chorych i będą mieli zarobki, to muszę podwoić obawę i muszę powiedzieć, że świadectwa te są wydawane przy szczepieniu, a felczerzy ułatwiają ludności nie szczepienie, ale uchylanie się od szczepienia. Dlatego to jest czynność, którą mogą wykonać tylko władze municypalne,

Szczepi się ospę w instytucie za 1 zł., czyli jest zupełnie dostępne dla wszystkich nawet ludzi bardzo niezamożnych, więc nie mówmy o jakimś zysku, czy ciężarze dla ludności niezamożnej.

Czy Rada Miejska ma w tej dziedzinie popierać analfabetyzm, czy stanąć na stanowisku zupełnie jasnem t. zn., że lekarz swoją wiedzą i nauką daje rękojmię wykonania tego i w dodatku daje tę pracę za darmo. Zatem byłaby to obrona zupełnie niepotrzebna i bezcelowa przynajmniej na tym terenie R. M. interesów felczerskich. Dlatego uważam, że odpowiedź Magistratu na interpelację jest zupełnie słuszna z jednej strony, a z drugiej strony nie mógłbym za wnioskiem p. Rosseta głosować.

Radny Rosset: Kolega Dr. Zawadzki musiał bardzo się wynudzić w swej zagranicznej wycieczce, skoro znalazł, że nasze dawniejsze przywileje **były tak zabawne,** że aż go **rozśmieszyły,** tymczasem sam wybrał przykład, który stwierdza, to co powiedziałem poprzednio, że Magistrat nie może dopuścić do budowy gmachu takiego projektu, którego nie zatwierdzi swoim podpisem architekt. Zupełnie słuszne, ale proszę iść po ulicach Warszawy i przekonać się, że na każdym budującym się domu oprócz architekta jest wywieszone nazwisko majstra budowlanego, który podpisuje deklarację odpowiedzialności za wykonanie robót i daleko większą ma odpowiedzialność, bo za zdrowie i życie robotników w czasie budowy, kiedy są najbardziej narażeni na wypadki.

W tym wypadku felczerzy występują z ogromnem prawem. Zresztą nie będę się sprzeczał o wszystko co tu chodzi. Mnie chodzi o tę anarchję, o łatwe pozbawienie ludzi chleba, pozbawienie prawa, bo ustawa wyraźnie mówi „że uprawnia się felczerów do szczepienia ospy i wydawania świadectw". Jeżeli **sejm tak uchwalił,** to dlaczego zwalczacie to intrygami przez zarządzenia poszczególnych władz i administracji.

Całe postępowanie Wydziału Zdrowia było w Trybunale Administracyjnym kilkakrotnie karcone wyrokami, a teraz mamy znów fakt prześladowania felczerów.

Im bardziej Magistrat ułatwia szczepienie i im jest tańsze tym większy wstyd dla tych, którzy darmo robią, a idą do nich po opłatę. Zwróćcie się pp. do tych, którzy szczepią u felczerów i pytajcie się dlaczego nie idą gdzieindziej.

Vice-Prezydent Dr. Rottermund: Sprawa z punktu widzenia prawniczego zupełnie jasna wywołała analizę ze strony panów radnych wykonania prawa:

Zastrzegam się, że teraz nie mam prawa przemawiać jako lekarz, lecz jako odpowiedzialny urzędnik miejski.

Jeżeli komu, to mnie nie wolno inaczej odpowiedzieć, jak tylko opierając się na literze prawa.

Pan Rosset podkreślił, że prawo wydane przez Sejm określiło w ten sposób uprawnienia felczerów.

Minister natomiast miał prawo wydawać rozporządzenia i skoro w tym wypadku wydał to rozporządzenie, to było rzeczą czynników powołanych zaskarżyć rozporządzenie ministra. Mnie zaś, jako urzędnikowi podwładnemu ministerstwu Spr. Wewn. nie wolno krytykować rozporządzeń ministerjalnych, więc słusznie R. M. mogła by wystąpić przeciwko Magistratowi, a nawet władza nadzorcza, gdybyśmy nie szanowali rozporządzenia Ministra.

Jeżeli panowie spokojnie odpowiedź Magistratu przeczytają, to wszystkie argumenty usuwają się na plan drugi. Ja nie przesądzam, że można dyskutować na ten temat bardzo długo, ale my jako urząd magistracki nie możemy rozporządzeń Państwa nihilować. Właśnie jestem przeciwny wprowadzeniu anarchji w samorządzie.

Dla felczerów może jest to „dura lex", ale nie dla Magistratu, który ma bezpłatne szczepienia i stąd niema racji, abyśmy występowali do Ministerstwa.

Dlatego prosiłbym, aby z punktu widzenia prawnego, a nie z merytorycznego odpowiedź Magistratu pp. przyjęli do wiadomości.

Przewodniczący: W. Prezes Brzeziński: Do głosu nikt się nie zapisał. Dyskusja zamknięta. Przy tej dyskusji został zgłoszony wniosek p. Rogowicza (odczytuje).

Kto z panów popiera ten wniosek raczy wstać (mniejszość) wniosek ten uzyskał większość.

Wobec tego uważam, że Rada Miejska przechodzi do porz. dziennego nad interpelacją w tej sprawie.

* * *

Sypali, oj sypali piaskiem w oczy p. p. lekarze-radni w dyskusji nad sprawą powyższą. Najszczerzej, ale jakże naiwnie, tłomaczył sprawę Dr. Małynicz. „Nie wiem jak to się przedstawia prawnie, ale trzeba do szczepienia ospy więcej wiedzieć niż felczerzy“. A więc nie przyszło mu na myśl, że skoro felczerzy szczepią, to na podstawie praw, wydanych przez bardziej miarodajny od niego autorytet. Szkoda, że nie kazał jeszcze felczerów pociągnąć do odpowiedzialności sądowej za bezprawie. Bo taki wniosek nasuwa się z jego przemówienia. Ale p. Dr. Małynicz zadawala się odebraniem felczerom prawa szczepienia ospy.

Dr. Rottermund zajął się prawnym punktem widzenia sprawy. Oczywiście u nas lekarz jest zarazem prawnikiem (jeśli tego zajdzie potrzeba). I stwierdza, że zarządzenie Magistratu jest zgodne z prawem. Bo nie zabrania felczerom szczepić. Ale znajomość prawa u Dr. Rottermunda jest bardzo powierzchowna. Jeśliby sprzeczność zarządzenia, czy rozporządzenia z ustawą badano tylko ze względu na słowa, na „literę prawa”, jak się Dr. Rottermund wyraził, to prawdopodobnie w żadnym wypadku nigdy tej sprzeczności nie znaleźlibyśmy. Tutaj nie chodzi o słowa. Chodzi o to, że zarządzenia powyższe nie zabraniając wprost felczerom szczepienia ospy, utrudniają felczerom dokonywanie tego zabiegu do tego stopnia, że ludność wprost nie korzysta tutaj z pomocy felczerskiej. W krajach, posiadających wyrobioną administrację, nazywa się to obejściem upoważnienia. Znaczy to, że władza posiadając swobodne uznanie w pewnym zakresie, korzysta z tego dla zupełnie innych celów.

Obejście upoważnienia w takiej Francji jest surowo przestrzegane przez wyższe sądy administracyjne. Klasycznym takim przykładem jest właśnie sprawa szczepienia ospy przez felczerów, kiedy Magistrat posiadając uprawnienia do sprawowania nadzoru nad szczepieniem ospy, z upoważnienia tego korzysta w tym celu, aby felczerom, nie odebrać, broń Boże, żadnych praw, ale, aby felczerom utrudnić wykonywanie zabiegu w ten sposób, że do felczerów, nikt się nie będzie zgłaszał.

P. Dr. Rottermund uważa się za powołanego do tłomaczenia prawnego ustaw. Ze swej powierzchownej znajomości prawa zdaje się przyswoił sobie jedynie tę ciemną cechę zawodu prawniczego, która wywołała wśród społeczeństwa pogląd na prawnika, że to jest ktoś, który potrafi z białego zrobić czarne i naodwrót.

Dla nas sprawa jest jasna. Ustawa pozwala szczepić ospę i wydawać świadectwa o jej wyniku, a wszelkie kazuistyczne tłomaczenia są tylko świadomym wykrętem, dążącym do odebrania praw, przyznanych nam, nie jak p. Dr. Zawadzki, rozbawiony i zadowolony, powiedział, zbiegiem okoliczności ale zupełnie świadomie przez Sejm Ustawodawczy.

Ciekawe jest tu stanowisko obywatela Zawadzkiego do najwyższej instytucji państwowej, jaką jest Sejm. Dla obywatela Zawadzkiego ustawy, które mu się nie podobają, są ustawami, przypadkowo powziętemi, a więc nie obowiązują. I to mówi członek rady miejskiej stolicy, społecznik, lekarz, człowiek, który przedewszystkiem winien baczyć, aby do naszego życia publicznego nie wtargnęła anarchja. Oto nowe liberum veto, w istocie swej stokroć niebezpieczniejsze, gdyż to nie poseł sprzeciwia się uchwaleniu ustawy, lecz obywatel podnosi protest przeciwko ustawie już uchwalonej.

Jakiem prawem, na jakiej podstawie p. Dr. Zawadzki zarzucił felczerom szczepienie ospy w warunkach, mogących wywołać zakażenie. Na jakiej podstawie Dr. Zawadzki zarzucił felczerom kryminalne rzeczy, jak ułatwianie ludności uchylania się od szczepienia ospy. Czy poparł te ciężkie zarzuty faktami? Nie, p. Dr, Zawadzki, mimo, że stanowisko jego powinno mu dać tę świadomość, nie czuje odpowiedzialności za wygłoszone słowa. Z emfazą konkluduje sprawę, upraszczając wołaniem: kto za felczerem, ten za analfabetyzmem, kto za wiedzą, ten za lekarzem. Ale upraszczanie zjawisk nie jest cechą ludzi światłych, lecz ignorantów, którzy, jak Dr. Zawadzki zapomniał, że teren Rady Miejskiej nie jest miejscem do roztrząsania celowości przyznanych felczerom praw przez Sejm Ustawodawczy, iż dyskusja miała się potoczyć w kierunku: czy rozporządzenie Wydziału Zdrowia jest zgodne z ustawami państwowemi.

Zapewniamy kolegów, że sprawy tej płazem nie puścimy i wszelkimi rozporządzalnymi środkami dążyć będziemy do odzyskania słusznych praw.

* * *

Widzą więc koledy, jak ciężka dola jest naszego zawodu. Okazuje się w naszem państwie, że niema nic w niem ustalonego, że wyszłe ustawy i rozporządzenia nie gwarantują nam spokojnego wykonywania zawodu. Okazuje się, że ze strony władz administracyjnych, czy samorządowych spodzie-

wać się możemy w każdej chwili jakiegoś niespodziewanego ciosu, niespodziewanej szykany.

* * *

Członkom Rady Miejskiej m. stoł. Warszawy, którzy w imię prawa i zasad słuszności bronili felczerów, a w szczególności p. inż. Rossetowi, p. Rogowiczowi oraz p. Wędrychowskiemu Redakcja „Przeglądu Felczerskiego“ wraz z Zarządem Głównym Centrali składają serdeczne podziękowania i życzenia wytrwałości w realizowaniu postulatów obrony interesów szerokich warstw ludności stolicy.

Do Czytelników.

Zarząd Główny Centralnego Związku Felczerów Rzeczypospolitej wespół z innymi związkami i stowarzyszeniami, a w szczególności ze Związkiem Drobnych Kupców Chrześcijan przystępuje do wydawania tygodnika p. n.

„GŁOS MIESZCZAN".

Obojętność prasy codziennej względem szykan, jakie na każdym kroku spotykają zawód felczerski, szczupłość ram naszego pisma zawodowego zmusza nas do stworzenia trybuny publicznej, z której będziemy przemawiać do szerokich warstw społeczeństwa, a która zawsze ochotnie łamy swoje nam otworzy. Obrona zawodu wtedy będzie skuteczniejsza, gdy nietylko prowadzić ją będą sami zainteresowani felczerzy, ale cały ogół, a w szczególności stan mieszczański, który niejednokrotnie dowiódł, że umie pomyślnie bronić praw felczerskich.

„Głos Mieszczan“, będzie więc wychodzić jako tygodnik. Wydawać go będzie spółka wydawnicza, którą tworzyć będzie na równych prawach Centralny Związek Felczerów Rzeczp. Polskiej i Związek Drobnych Kupców Chrześcijan.

Prenumerata „Głosu Mieszczan" wynosić będzie 4 zł. kwartalnie. Udział wynosi jednorazowo 25 złotych. Zapisujcie się gremjalnie koledzy w poczet prenumeratorów i udziałowców jedynego wydawnictwa ogólno-społecznego, które będzie bronić felczerów.

Nadsyłajcie materjały do „Głosu“ w każdej najdrobniejszej sprawie, w której się felczerowi dzieje krzywda.

„Głos Mieszczan" wyjdzie w najbliższych dniach.

Adres Administracji: Warszawa, Grzybowska 57.

Zapisy na udziały przyjmuje Centralny Związek Felczerów Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, Złota 30.

KOMUNIKAT.

Na skutek starań Zarządu Głównego Centraln. Związku Felczerów R. P. w sprawie niezaopatrywania przez apteki w sygnatury lekarstw, zapisanych przez felczerów otrzymaliśmy następujące pismo, którego odpis podajemy.

MINISTERSTWO
SPRAW WEWNĘTRZNYCH
Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia
№ Z. F. 2551/25

Sygnatury do lekarstw za receptami felczerskimi.

Warszawa, dn. 5/XI.1925 r.

Do
Centralnego Związku
Felczerów
w/m.
ul. Złota № 30.

Na podanie z dn. 30 września r. b., Nr. 555 w sprawie przypomnienia aptekom konieczności zaopatrywania w sygnatury lekarstw, zapisanych przez felczerów, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia) zawiadamia, że w myśl przepisów § 85 ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 r. i art. 371 ros. ustawy lekarskiej z 1905 r. lekarstwa wydawane za receptami lekarzy powinny być zaopatrzone w sygnatury, a w myśl § 14 rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dn. 20 marca 1922 r. (Dz. Ust. № 29 poz. 223) lekarstwa za receptami felczerów powinny być przyrządzane zgodnie z wymaganiami przepisów ustawowych co do wydawania i przygotowywania ich za receptami lekarzy i przy zachowaniu przepisów §§ 15, 16, 17 i 18 tego rozporządzenia.

Jak wynika z powyższego apteki obowiązane są lekarstwa wydawane za receptami felczerów zaopatrywać w sygnatury, wobec czego o każdym konkretnym wypadku niestosowania się aptek do tego przepisu należy zawiadamiać państwowe władze administracyjne II instancji, a w Warszawie Komisarjat Rządu. które są powołane do nadzoru nad aptekami.

Za Ministra:
(—) *Gawiński*
Naczelnik Wydziału.

PROTOKÓŁ

Konferencji w sprawie cennika za czynności felczerskie.

Obecni: P. P. Naczelnik Wydziału Zdzowia Publicznego Województwa Warszawskiego *Dr. Klemens Łazarowicz*, Inspektor Lekarski Województwa Warszawskiego *Dr. Władysław Wierzbowski*, oraz przedstawiciele Centralnego Związku Felczerów—*Józef Wągrowski i Aleksander Krawczyk.*

1. Opłaty za czynności felczerskie zależne są w zasadzie od umowy.
2. W braku umowy uprzedniej obowiązuje cennik poniższy.
3. Cennik poniższy ułożony został jako dostępny i dla ludności niezamożnej.
4. Felczer ma prawo czynić ustępstwa od niniejszego cennika, gdy chory znajduje się w ciężkiem położeniu materjalnem, może również żądać wynagrodzenia wyższego, niż przewiduje cennik, pod warunkiem jednak, że zawczasu uprzedzi o tem chorego.

OPŁATY ZA CZYNNOŚCI FELCZERSKIE:

1) Porada u felczera w domu:
   a) w miastach wydzielonych i miejscowościach pod Warszawą . . . . 2 zł. — gr.
   b) w pozostałych miejscowościach . . . . 2 zł. 50 gr.

2. Porada w mieszkaniu chorego:
   a) w miastach wydzielonych i miejscowościach pod Warszawą . . . . 4 zł. —
   b) w pozostałych miejscowościach . . . . . 3 zł. —

3. Wezwania w nocy pomiędzy godz. 21 a godz. 8 liczy się o 50% wyżej

4) Drobne zabiegi felczerskie jak bańki, zastrzykiwanie surowicy, wcieranie szaruchy, enemy i t. p. u chorego w domu:
   a) w miastach wydzielonych i w miejscowościach pod Warszawą . . . . 4 zł. —
   b) w pozostałych miejscowościach . . . . . 3 zł. —

5) Postawienie baniek ciętych w mieszkaniu chorego z polecenia lekarza:
   a) w miastach wydzielonych i w miejscowościach pod Warszawą . . . . 5 zł. —

b) w pozostałych miejscowościach . . . . . . 4 zł. —
6. Postawienie pijawek:
a) w miastach wydzielonych i miejscowościach pod Warszawą za pierwsze 2 sztuki . . . 5 zł. —
za każdą następną . . . . 1 zł. —
b) w pozostałych miejscowościach za pierwsze 2 sztuki . . . . 4 zł. —
za każdą następną . . . . 1 zł. —
7. Zastrzykiwania codzienne z polecenia lekarza u siebie w domu (a i b) . . . . 1 zł. —
8. Zastrzykiwania codzienne z polecenia lekarza u chorego (a i b) . . . . 2 zł. —
9 Szczepienie ospy:
a) w miastach wydzielonych i miejscowościach pod Warszawą . . . . 3 zł. —
każdej następnej osobie . . . . 1 zł. —
b) w pozostałych miejscowościach . . . . . 2 zł. —
każdej następnej osobie . . . . 1 zł. —
10. Wyjazdy — za każde ukończone $^1/_2$ godziny . 2 zł. —
a od godz. 21 do 8-ej . . . . 3 zł. —

Cennik powyższy obowiązuje aż do odwołania.

Uwaga: Materjały opatrunkowe i materjał szczepionkowy dostarcza pacjent.

(—) *Dr. Kl. Łazarowicz.*
(—) *Dr. Wł. Wierzbowski*
(—) *J. Wągrowski.*
(—) *Al. Krawczyk.*

(Red). Powyższy cennik, obowiązujący na terenie Województwa Warszawskiego został zatwierdzony i podany do wiadomości w Dz. Urz. Wojew. Warszawskiego Nr. 12 z dn. 31 października 1925 r.

Od Zarządu Głównego.

W trudnych warunkach pracuje Zarząd Główny Centraln. Związku, w trudnych warunkach wydajemy „Przegląd Felczerski“. Osłodą naszej ciężkiej pracy jest to, że koledzy świadomi niebezpieczeństw, świadomi trudnej pracy obdarzają nas zaufaniem. Z przykrością jednak stwierdzić musimy, że pewna część kolegów posiada bielmo na oczach, wydaje im się, że zawód na ugruntowanych spoczywa podstawach i lekceważą

działalność Zarządu Głównego. Brak zrozumienia interesów zawodowych wpływa na to, że koledzy ci nie wpłacają należycie składki na rzecz Centrali, że zalegają w opłacie prenumeraty. Zaległe należności dla „Przeglądu Felczerskiego", wyniosły już dość poważną sumę, bo około 2300 złotych. Mamy nadzieję, że koledzy po przeczytaniu dzisiejszego numeru ockną się ze swej drzemki i jaknajprędzej zaległości swe uregulują.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Dn. 11 października r. b. zmarł nasz kolega śp. Józef Jendryk, obywatel miasta Końskich, b. długoletni prezes Końskiego Oddziału Centralnego Związku Felczerów, przeżywszy lat 61. Cześć jego pamięci!

ŻYCIE URZĘDNICZE.

Ukazał się październikowy numer „Życia Urzędniczego" organu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Prócz stałych działów sprawozdawczych i judykatury w sprawach urzędniczych numer wypełniają artykuły: J. Kożuchowski — Solidarność i spółdziałanie. T. Szturm de Sztrem — Dlaczego urzędnicy są przeciwni inflacji? oraz notatki: Z powodu okólnika w sprawie studentów-urzędników — St. S. Żądania Stowarzyszeń urzędniczych w województwie Poznańskiem — Z. Jaworskiego i ocena książki Wł. Radwana: Postulaty w sprawie ustroju szkolnictwa — przez S. Czerwińskiego.

Lista składek na samolot — Oddział 1.

Kol. Bednarski zł. 10.—

CZASOPISMA NADESŁANE.

„Lekarz Polski". Red. odp.: Dr. jur. *Tadeusz Hilarowicz.*
„Warszawskie Czasopismo Lekarskie". Red.: *Zygmunt Srebrny.*
„Kronika Farmaceutyczna". Red.: *Adam Pęszyński.*
„Wiadomości Farmaceutyczne". Red.: *Fr. Herod.*
„Kronika Dentystyczna". Redaktor i wydawca: *M. Krakowski.*
„Życie Urzędnicze". Redaktor: *Stanisław Sasorski.*
„Życie Zagłębia". Redaktor: *M. Duńczyk.*
„Kolejarz". Redaktor odp. *Jan Wasilkowski.*
„Głos Kupców Chrześcijan". Redaktor: *St. Kasprzycki.*

Wydawca: Oddział I — Warszawa C. Z. F. R. P. Redaktor: Aleksander Krawczyk.

Druk. p. f. „LECH", Sp. z o. o., Koszykowa 33 Tel. 403-66